

Gra w ciemno

18 lutego 2009

Wygląda na to, że Kim Jong Il ciągle dzierży w swoich rękach stery władzy w Korei Północnej. Próby trafnego wytypowania jego następcy przypominają jednak grę w ciemno lub loterię.

Agencja informacyjna Yonhap News poinformowała 15 stycznia, że Kim Jong Il na swojego następcę wyznaczył najmłodszego syna, Kim Jong Una. Jak podają dobrze poinformowane źródła północnokoreańskie, jednocześnie przekazał 8 stycznia odpowiednie zarządzenia odnośnie tej nominacji kierownictwu partii. Według agencji Yonhap informacje o przejęciu władzy przez najmłodszego z synów wyszły na jaw wcześniej niż się tego spodziewano w związku ze złym stanem zdrowia przywódcy północnokoreańskiego.

Dzień wcześniej prasa japońska z kolei poinformowała o tym, że przywódca KRL-D mianował na następcę swojego najstarszego syna Kim Jong Nama. Z doniesień obserwatorów z Pekinu dochodzą informacje, jakoby rząd chiński oczekiwał, że to Kim Jong Nam przejmie ster po ojcu, przy wsparciu Jang Song Thaeka (szwagra Kim Jong Ila). Powodem takiego stanowiska Pekinu miało być rzekomo lepsze zrozumienie Chin przez często je odwiedzającego Nama.

Gdyby władzę miał przejąć któryś z synów Kim Jong Ila, oznaczałoby to kontynuację sukcesyjną w KRL-D. 25-letni Kim Jong Un jest synem z trzeciego małżeństwa Kim Jong Ila, z jego trzecią żoną Ko Yong Hi, która zmarła na raka piersi w 2004 roku, w wieku 51 lat. Najmłodszy z synów został wyedukowany w berneńskiej szkole w Muri, gdzie nieustannie przebywał pod opieką Ri Chola – ambasadora KRLD w Szwajcarii. Wiadomo także, że jest fanem koszykówki, że ma około 175 cm wzrostu, waży ok. 90 kg, jest diabetykiem i cierpi na nadciśnienie. Niewiele natomiast wiadomo o jego osobowości i cechach charakteru.

Wartym podkreślenia jest czas, w jakim Kim Jong Il przygotowywany było do objęcia steru władzy po swym ojcu Kim Ir Senie. W lutym 1974 roku, w wieku 32 lat został „namaszczony” na sukcesora Kim Il Sunga (Kim Ir Sena), ale niemal całkowitą władzę w kraju objął dopiero 20 lat później i to nie bez pewnych perturbacji. Ten czas natomiast był koniecznym do ugruntowania swej pozycji w strukturach polityczno-wojskowych. Tyle czasu najprawdopodobniej mieć nie będzie Kim Jong Un, którego nominacja dla większości obserwatorów sceny północnokoreańskiej i dla samych aktorów tej sceny stanowiła znaczne zaskoczenie.

Starszy syn z kolei unika w swych wypowiedziach komentarzy na temat sukcesji, by ponoć „nie narazić swej ojczyzny na śmieszność” oraz, by on sam nagle nie wyszedł na jakiegoś nieudacznika. Tymczasem, w wywiadzie udzielonym na międzynarodowym lotnisku w Pekinie 27 stycznia b.r. japońskiej stacji NTV, Kim Jong Nam stanowczo zaprzeczył rewelacjom mówiącym, jakoby strona chińska udzielała mu jakiegokolwiek wsparcia w „staraniach” o przejęcie władzy w Korei Północnej. Wymijająco odpowiedział także na pytanie odnośnie możliwości systemu rządów kolektywnych, stwierdzając jedynie, że „to bardzo delikatna kwestia” oraz „że nie posiada żadnych informacji na ten temat”. Natomiast zaraz po wylądowaniu na lotnisku w Macau, czekający na niego reporterzy zadali mu pytanie, kiedy widział ostatnio swego ojca. Kim Jong Nam nie był jednakże w stanie tego sobie przypomnieć, ale jednocześnie zapewnił, że jego ojciec sprawia wrażenie w pełni zdrowego. Wracając do Phenianu poinformował także, że kwestia sukcesji zależy tylko i wyłącznie od jego ojca, a on sam nie ma w tej materii „żadnego interesu”.

Na ważną kwestię zwraca uwagę Baek Seung-joo z Korea Institute for Defense Analysis. Uznaje on sam fakt podjęcia rozmów w kwestii sukcesji przez Kim Jong Nama, która była zawsze tematem tabu, za najlepszy dowód na to, że proces nominacji następcy jest niemal ustalony i zakończony. Podkreśla także,

że jego zdaniem Kim Jong Nam ciągle liczy się w grze o najwyższe urzędy w Korei Północnej. Baek zwraca uwagę na znaczenie ostatnich wypowiedzi Nama, które miałyby wskazywać na dobre relacje zarówno z ojcem (pomimo wcześniejszych słynnych ekscesów Nama), jak również z przywódcami chińskiego aparatu władzy.

Tymczasem, jak poinformowała południowokoreańska agencja informacyjna Yonhap News, przywódca Korei Północnej Kim Jong Il pojawił się na meczu siatkówki oraz na przedstawieniu z okazji Nowego Roku Księżycowego. Od spotkania z przedstawicielami Komunistycznej Partii Chin, można powoli zacząć już mówić o swoistej ofensywie informacyjnej, przedstawiającej Kim Jong Ila będącego niemal w pełni siłą.

Południowokoreańskie Ministerstwo ds. Zjednoczenia nie dostrzega w tym jednak nic nadzwyczajnego. Kim Jong Il po niemal półrocznej przerwie pokazał się publicznie w obecności mediów już kilkakrotnie. Ostatnio w czasie swojej wizyty na meczu siatkówki, w czwartek (29.01.) pomiędzy zespołem złożonym z wojskowych oraz drużyną siatkarzy. Tak, jak miał zwyczaj czynić w przeszłości „Wielki Wódz Towarzysz Kim Ir Sen” i on sam „udzielił wskazówek na miejscu”, podkreślił znaczenie sportu, jako „czynnika rozwoju potęgi narodowej i środka służącego zacieśnianiu więzi z innym państwami”.

Póki co, na czele Korei Północnej dalej zdaje się stać Kim Jong Il. Dyskusje na temat ewentualnego sukcesora z pewnością nie ustaną. Pewnym jest także to, że nic w tej materii nie jest pewne i że nie można z całym prawdopodobieństwem wskazać następcy. Wykluczając scenariusze, mówiące o przejęciu władzy przez wojskowych, przez szwagra Kim Jong Ila i potencjalnych „innych pretendentów” oraz pozostając przy modelu utrzymania władzy w „klanie”, na głównej scenie pozostają nadal dwa nazwiska Kim Jong Nama oraz Kim Jong Una. Ciągle jednak próby trafnego wytypowania następcy Kim Jong Ila raczej przypominają grę w ciemno lub loterię, aniżeli zasadną, ugruntowaną i opartą na pewnych przesłankach prognozę.

Autor: Andrzej Bober

Źródło: [Portal Spraw Zagranicznych](#)